

MAX PARADOX

SERIA BRUTALNA PRAWDA

# BRUTALNA PRAWDA O WRÓŻKACH

Dlaczego sens, który widzisz,  
jest tym, którego najbardziej potrzebujesz



# SPIS TREŚCI

|                                                                                             |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| INTRO.....                                                                                  | 4  |
| Rozdział 1 - Kiedy przypadek przestaje być przypadkiem .....                                | 9  |
| Rozdział 2 - Historia, która zaczyna się sama pisać.....                                    | 14 |
| Rozdział 3 - Moment, w którym przestajesz sprawdzać .....                                   | 19 |
| Rozdział 4 - Głos, który brzmi jak twój .....                                               | 23 |
| Rozdział 5 - Kiedy zaczynasz widzieć znaki wszędzie .....                                   | 28 |
| Rozdział 6 - Kiedy znaczenie zaczyna zastępować doświadczenie .....                         | 32 |
| Rozdział 7 - Kiedy nie możesz już przestać interpretować ..                                 | 36 |
| Rozdział 8 - Punkt, w którym wszystko zaczyna się zgadzać .....                             | 40 |
| Rozdział 9 - Pierwsze pęknięcie, którego nie chcesz zobaczyć .....                          | 44 |
| Rozdział 10 - Kiedy zaczynasz wierzyć bardziej niż widzieć .....                            | 48 |
| Rozdział 11 - Kiedy przypadek zaczyna ci przeszkadzać .....                                 | 51 |
| Rozdział 12 - Kiedy potrzebujesz, żeby ktoś ci to potwierdził .....                         | 55 |
| Rozdział 13 - Kiedy zaczynasz ufać temu, co czujesz, bardziej niż temu, co się dzieje ..... | 59 |
| Rozdział 14 - Kiedy zaczynasz eliminować ludzi, którzy nie pasują.....                      | 62 |
| Rozdział 15 - Kiedy zaczynasz bać się, że to przestanie działać .....                       | 65 |

|                                                                                              |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział 16 - Kiedy zaczynasz bronić czegoś, czego nie możesz udowodnić.....                 | 68  |
| Rozdział 17 - Kiedy zaczynasz tracić dostęp do prostych rzeczy .....                         | 71  |
| Rozdział 18 - Kiedy zaczynasz wątpić, ale nie potrafisz przestać .....                       | 74  |
| Rozdział 19 - Kiedy zaczynasz podejrzewać, że to wszystko jest konstrukcją.....              | 77  |
| Rozdział 20 - Kiedy przestajesz ufać własnym interpretacjom .....                            | 81  |
| Rozdział 21 - Kiedy zaczynasz widzieć, ile było w tym ciebie .....                           | 84  |
| Rozdział 22 - Kiedy zaczynasz widzieć, jak bardzo chciałeś, żeby to było prawdziwe.....      | 87  |
| Rozdział 23 - Kiedy zaczynasz widzieć, ile energii to kosztowało.....                        | 90  |
| Rozdział 24 - Kiedy zaczynasz widzieć, że to działało tylko wtedy, kiedy w to wierzyłeś..... | 93  |
| Rozdział 25 - Kiedy zaczynasz widzieć, że to nie dawało sensu, tylko go symulowało.....      | 96  |
| Rozdział 26 - Kiedy zaczynasz widzieć, że bez tego też coś jest .....                        | 100 |
| Rozdział 27 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nic nie trzeba z tym robić.....                    | 103 |
| Rozdział 28 - Kiedy zaczynasz widzieć, że to nie było o wrózkach .....                       | 106 |
| Rozdział 29 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nic nie było ukryte .....                          | 109 |

|                                                                                         |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział 30 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nic nie musisz już rozumieć .....             | 112 |
| Rozdział 31 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nic się nie wydarzyło .....                   | 115 |
| Rozdział 32 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nie ma do czego wracać .....                  | 118 |
| Rozdział 33 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nie ma też dokąd iść .....                    | 121 |
| Rozdział 34 - Kiedy zaczynasz widzieć, że nic nie trzeba zmieniać.....                  | 124 |
| Rozdział 35 - Kiedy zaczynasz widzieć, że to wszystko było próbą uniknięcia ciszy ..... | 127 |

## INTRO

Siedzi przy kuchennym stole, telefon oparty o kubek z niedopitą kawą, a po drugiej stronie ekranu ktoś mówi jej, że w tym miesiącu powinna uważać na energię zazdrości, bo ktoś z jej otoczenia może mieć wobec niej nieczyste intencje, i choć brzmi to absurdalnie, ona przytakuje, jakby słuchała prognozy pogody, bo w gruncie rzeczy potrzebuje nie prawdy, tylko kierunku, nawet jeśli ten kierunek jest całkowicie zmyślony.

To nie jest wiara w wróżki w dziecięcym sensie, tylko bardzo precyzyjny mechanizm psychologiczny, który pozwala nadać chaosowi formę, a przypadkowi znaczenie, bo człowiek nie wytrzymuje długo w świecie, w którym rzeczy po prostu się dzieją bez powodu, więc zaczyna produkować powody tam, gdzie ich nie ma, byle tylko poczuć, że cokolwiek ma sens.

Problem polega na tym, że im bardziej ta konstrukcja działa, tym mniej widoczna się staje, bo nie wygląda już jak iluzja, tylko jak intuicja, a intuicja ma ten przywilej, że nie musi być sprawdzana, wystarczy, że jest odczuwana, więc każda kolejna decyzja zaczyna być podejmowana nie na podstawie rzeczywistości, tylko na podstawie interpretacji tej rzeczywistości, która została wcześniej podsunęta przez kogoś, kto sprzedaje znaczenia.

I właśnie w tym miejscu pojawia się wróżka, nie jako postać w błyszczącej sukni, tylko jako funkcja, jako rola w systemie, który potrzebuje tłumaczenia tego, co niewygodne, bo kiedy coś nie wychodzi, łatwiej jest powiedzieć, że to energia, układ planet albo czyjeś złe intencje, niż przyjąć, że nie ma żadnej ukrytej narracji i że większość zdarzeń nie ma żadnego ukrytego sensu poza tym, który sami im przypiszemy.

W tym sensie wróżka nie sprzedaje przyszłości, tylko sprzedaje ulgę, bo daje iluzję, że coś jest przewidywalne, że coś można zrozumieć, że coś można kontrolować, nawet jeśli ta kontrola istnieje tylko na poziomie opowieści, a nie rzeczywistości, ale dla psychiki to wystarcza, bo psychika nie potrzebuje prawdy, tylko spójności.

Kiedy ktoś mówi, że w przyszłym tygodniu pojawi się okazja, która zmieni twoje życie, to nie chodzi o to, czy ta okazja faktycznie się pojawi, tylko o to, że od tego momentu zaczynasz jej szukać, a kiedy jej nie znajdujesz, reinterpretujesz cokolwiek, co się wydarzy, tak żeby pasowało do tej zapowiedzi, bo mózg nie znosi niedomkniętych historii i robi wszystko, żeby je domknąć, nawet jeśli musi przy tym nagiąć rzeczywistość.

To jest moment, w którym wróżka przestaje być zewnętrznym źródłem informacji, a zaczyna być częścią twojego myślenia, bo jej głos zostaje w tobie jako filtr, przez który zaczynasz przepuszczać wydarzenia, i nagle okazuje się, że nie potrzebujesz już kolejnej sesji, bo sam potrafisz interpretować rzeczy w taki sposób, który daje ci poczucie sensu, nawet jeśli ten sens jest całkowicie arbitralny.

Koszt tego mechanizmu nie jest widoczny od razu, bo na początku daje on poczucie porządku, a porządek jest jedną z najbardziej uzależniających rzeczy, jakie istnieją, szczególnie dla kogoś, kto czuje się zagubiony, bo nagle wszystko zaczyna się układać w narrację, w której nic nie jest przypadkowe, a wszystko ma swoje miejsce, nawet jeśli to miejsce zostało wymyślone.

Z czasem jednak ta narracja zaczyna przejmować kontrolę nad decyzjami, bo skoro coś zostało „przewidywane”, to trudno to zignorować, a jeśli coś nie pasuje do przewidywań, to

zaczyna być traktowane jako zagrożenie, a nie jako informacja, i w ten sposób człowiek zaczyna odcinać się od rzeczywistości, która nie zgadza się z jego wewnętrzną mapą, bo ta mapa jest dla niego ważniejsza niż teren.

To nie jest już wtedy niewinna zabawa w symbolikę, tylko bardzo konkretny sposób funkcjonowania, w którym odpowiedzialność za decyzje zostaje rozmyta, bo zawsze można powiedzieć, że tak miało być, że tak wyszło, że takie były energie, co daje ogromną ulgę, ale jednocześnie odbiera możliwość realnego wpływu na własne życie, bo skoro wszystko jest zapisane gdzieś poza tobą, to ty stajesz się tylko wykonawcą scenariusza, który ktoś inny napisał.

W relacjach ten mechanizm robi się jeszcze bardziej subtelny, bo pozwala interpretować zachowania innych ludzi w sposób, który nie wymaga konfrontacji, więc zamiast powiedzieć komuś, że jego zachowanie cię rani, łatwiej jest uznać, że on ma „złą energię”, co brzmi łagodniej, ale w praktyce prowadzi do tego samego efektu, czyli do oddalenia, tylko bez jasnej komunikacji, więc konflikt nie znika, tylko zostaje przykryty warstwą metafizyki.

Emocjonalnie daje to chwilową ulgę, bo nie trzeba wchodzić w trudne rozmowy, ale długoterminowo prowadzi do izolacji, bo relacje oparte na interpretacjach zamiast na komunikacji zaczynają się rozjeżdżać, a ludzie przestają rozumieć, co się właściwie dzieje, bo każdy funkcjonuje w swojej własnej narracji, która nie musi mieć nic wspólnego z rzeczywistością drugiej osoby.

Na poziomie tożsamości to idzie jeszcze , bo jeśli przez dłuższy czas opierasz swoje decyzje na zewnętrznych interpretacjach, to przestajesz wiedzieć, co jest twoje, a co zostało ci podane, i zaczynasz budować obraz siebie na

podstawie tych interpretacji, co oznacza, że twoja tożsamość staje się wypadkową cudzych narracji, a nie twoich doświadczeń.

To jest moment, w którym wróżka przestaje być dodatkiem do życia, a zaczyna być jego fundamentem, bo bez niej trudno jest już podejmować decyzje, trudno jest interpretować zdarzenia, trudno jest cokolwiek czuć bez natychmiastowego przypisania temu znaczenia, które musi być większe niż samo zdarzenie.

I w tym właśnie tkwi sedno problemu, bo nie chodzi o to, że wróżki istnieją albo nie istnieją, tylko o to, że mechanizm, który za nimi stoi, działa niezależnie od tego, czy w nie wierzysz, czy nie, bo każdy człowiek ma w sobie potrzebę porządkowania chaosu, a kiedy nie potrafi zrobić tego sam, zaczyna korzystać z gotowych narracji, które ktoś inny przygotował.

Ta książka nie będzie próbowała odebrać ci tych narracji, ani zastąpić ich innymi, bo to byłoby tylko powtórzenie tego samego mechanizmu pod inną nazwą, tylko spróbuje pokazać, jak one działają, gdzie się zaczynają, gdzie się kończą i co się dzieje pomiędzy, kiedy przestajesz zauważać, że w ogóle z nich korzystasz.

Nie będzie tu też prób demaskowania w sensie moralnym, bo moralność nie ma tu nic do rzeczy, tylko funkcjonalność, bo coś może być całkowicie nieprawdziwe i jednocześnie bardzo skuteczne, a coś może być prawdziwe i kompletnie bezużyteczne, więc pytanie nie brzmi, czy coś jest prawdą, tylko co z tobą robi.

To, co zaczyna się od jednej rozmowy przy kuchennym stole, bardzo szybko przenika do wszystkich obszarów życia, bo

mechanizmy psychologiczne nie mają wyłącznika, który można włączyć tylko na chwilę, więc jeśli raz nauczysz się interpretować rzeczywistość przez określony filtr, to ten filtr zaczyna działać wszędzie, nawet tam, gdzie nie chcesz, żeby działał.

I właśnie dlatego wróżki są tak trudne do uchwycenia, bo nie są problemem same w sobie, tylko wskaźnikiem czegoś znacznie głębszego, czegoś, co działa pod powierzchnią i co nie potrzebuje żadnej konkretnej formy, żeby istnieć, bo może przyjąć dowolną formę, która akurat jest dostępna i społecznie akceptowalna.

Ta książka będzie więc nie tyle o wróżkach, co o tym, dlaczego potrzebujesz, żeby ktoś powiedział ci, co się wydarzy, nawet jeśli wiesz, że to nie ma sensu, i dlaczego ta potrzeba nie znika, nawet kiedy masz wszystkie dowody na to, że powinna.

I to jest moment, w którym zaczyna się właściwa rozmowa, bo dopóki wróżki są tylko zewnętrznym zjawiskiem, można je zignorować, wyśmiać albo uznać za nieszkodliwe, ale kiedy zaczynasz widzieć, że to, co reprezentują, jest częścią twojego własnego myślenia, przestaje to być temat do żartu, a zaczyna być coś, czego nie da się już tak łatwo odsunąć.

# Rozdział 1 - Kiedy przypadek przestaje być przypadkiem

Siedzi naprzeciwko niego przy stole w kawiarni, przesuwając palcem po brzegu filiżanki i mówi, że to nie jest przypadek, że spotkali się dokładnie tego dnia, o tej godzinie, w tym miejscu, i choć on próbuje to zbagatelizować jako zwykłą zbieżność, coś w nim zaczyna pracować, bo jej pewność jest zaraźliwa, a człowiek ma skłonność ufać temu, kto nie waha się ani przez sekundę.

To nie jest jeszcze wiara, tylko moment zawieszenia, w którym umysł przestaje być całkowicie sceptyczny, bo pojawia się pytanie, które nie powinno mieć znaczenia, a jednak je ma, czyli co jeśli to faktycznie coś znaczy, i to pytanie działa jak mikroskopijne pęknięcie, przez które zaczyna przeciekać potrzeba sensu.

Mechanizm, który się tu uruchamia, nie jest ani irracjonalny, ani wyjątkowy, tylko bardzo podstawowy, bo mózg jest zaprojektowany do wykrywania wzorców nawet tam, gdzie ich nie ma, i robi to tak skutecznie, że woli zobaczyć znaczenie tam, gdzie go nie ma, niż przegapić znaczenie tam, gdzie faktycznie istnieje.

W praktyce oznacza to, że każdy zbieg okoliczności zaczyna być traktowany jak sygnał, a nie jak przypadek, bo sygnał daje poczucie kierunku, a kierunek daje poczucie kontroli, nawet jeśli ta kontrola jest iluzoryczna, ale dla psychiki różnica między iluzją a rzeczywistością jest często drugorzędna.

On zaczyna przypominać sobie inne sytuacje, które wcześniej zignorował, nagle układają się w ciąg, który można opowiedzieć jako historię, a historia ma tę przewagę nad

przypadkiem, że można ją zrozumieć, nawet jeśli została skonstruowana po fakcie.

To jest pierwszy moment, w którym przypadek przestaje być neutralny, bo zostaje obciążony znaczeniem, a znaczenie ma tendencję do rozrastania się, bo kiedy raz uznasz, że coś nie jest przypadkowe, zaczynasz szukać kolejnych dowodów, które to potwierdzają.

W tym miejscu nie chodzi jeszcze o wróżki, tylko o fundament, na którym wróżki będą później działać, czyli o potrzebę domykania historii, nawet jeśli historia nie ma żadnego naturalnego zakończenia.

On wychodzi z tej kawiarni z poczuciem, że coś się wydarzyło, choć obiektywnie wydarzyło się tylko spotkanie, ale to poczucie jest wystarczające, żeby zacząć traktować kolejne zdarzenia jako potencjalne elementy większej całości.

I w tym właśnie miejscu zaczyna się proces, który później będzie wyglądał jak intuicja, ale w rzeczywistości jest serią bardzo konkretnych decyzji interpretacyjnych, które zostały podjęte nieświadomie.

Kiedy następnego dnia dostaje wiadomość od kogoś, z kim nie rozmawiał od miesięcy, nie widzi w tym już zwykłej wiadomości, tylko potwierdzenie, że coś się układa, że coś się dzieje, że coś jest w ruchu.

To nie jest jeszcze uzależnienie od znaczeń, ale jest to pierwszy krok w jego kierunku, bo im więcej rzeczy zaczyna być interpretowanych jako sygnały, tym mniej miejsca zostaje na przypadek, a brak miejsca na przypadek oznacza brak miejsca na nieprzewidywalność.